

PRENUMERATA:

Rocznie	12
Półrocznie	6
Kwartalnie	3
Miesięcznie	1
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:	
Rocznie	12
Półrocznie	6
Kwartalnie	3
Miesięcznie	1

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmują skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 10 wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Łącznie należywać można pojedyncze numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZ.

Dziś: Ignacego B. M. i Brygidy P.
Jutro: Oczyszczenie N. Maryi Panny.
Wschód słońca o godz. 7 min. 41. Zmierzch o godz. 4 min. 45.
Długość dnia godz. 9 min. 1. Przyszło dnia godz. 1 min. 28.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulicą Pańską Meyera N 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Fendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrzucić częścię powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rodzaju.

Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresem po raz 2 miesiąc.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowa ogólnie 5%.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

Z DZIEDZINY HYGIENY.

PALENIE TYTONIU.

Niemna nie nowego pod słońcem. Niemną bezwartościową jest rzecz, którą obrabiamy sobie dzisiaj za temat do niniejszego artykułu, ale choćby tysiąckrotnie rozbiegana już była, wobec tego, że traktuje o zdrowiu ludzkiem, powinna nas zawsze żywo zajmować i, co zatem idzie, zawsze żyć na czasie.

Dziś już higiena słusznie należy do tych nauk, które w domach inteligentnych, jakoteż i w szkołach, na równi z innymi przedmiotami, wywalczyły sobie prawo bytu i każdy niemal średnio wykształcony człowiek, z kardynałami zasadami tej nauki jakotako jest obznajmiony. Słusznie tedy mniemamy, że przeciętny czytelnik, spotykając w łamach pisma ów nagłówek z dziedziny higieny, coraz częściej nie wzruszy obojętnie ramionami, ale przynajmniej rację bytu.

O kwestii, którą w krótkości zamierzamy poruszyć obecnie, pisano wiele w specjalnych i niespecialnych pismach, ale że kwestya tytoniowa się skończyła, palenia tytoniu do dziś dnia nie jest należycie rozstrzygnięta i medycyna dotąd jeszcze ostatniego nie wypowiedziała słowa, pozwalamy sobie tutaj być co bądź ciekawym tematem choć chwil kilka zająć uwagę czytelnika.

Dziś palą nie tylko mężczyźni, ale i kobiety, palą nie tylko dorośli, ale, co jest bodaj najsmutniejszem i wyrostki, a jak pożytecznym musi być ten owoc zakazany w tym wieku, za dowód może służyć fakt, kilka krotnie spostrzegany tu, w Łodzi, przebiegający widuję tutaj chłopców — sześciu — najwyżej osmioletnich, którzy podnoszą porzucone i walające się w błocie niedopałki papierosów i palą je z zachwytem i widoczną rokoszą.

A kto z nas sam nie przechodził tego okresu, kiedy to, kryjąc się przed wzrokiem nauczyciela, niekiedyś do miejsc najmniej poglądnych, aby z gorączkowem pospiechem wypalić jednego papierosa i przegryźć potem kilka mietówek — dla niepoznaki?

Palimy cygara, papierosy, zamykamy tabaki, żujemy tytoń, słowem w różny sposób staramy się podrażnić błonę śluzową nosa, ust, gardzieli i krtani tym gryzącym dymem, który jednak zawiera tyle szkodliwych dla nas substancji...

Nie wszyscy wypalają jednakową ilość cygar albo papierosów dziennie, ale myślić by się ten, kto by sądził, iż liczba 50—60 wypalonych dziennie papierosów należy do rzadkości!

Nie zapominajmy tego osłupienia, w jakie wprowadziła nas odpowiedź jednego robotnika, leżącego się na dusznicę bolesną w szpitalu Dzieciątka Jezus. Na zapytanie prof. Baranowskiego, ile też pacyent wypalał dziennie papierosów, odpowiedź brzmiała 100 (!) Pamiętam także, że w godzinę po przeprowadzonym badaniu, ów chory — umierał...

Znałem także jednego pana, bardzo wykształconego człowieka, który w przeciagu pół godziny wypalał całe pudełko papierosów, zawierające sztuk — 25. Prawda, iż z jednego papierosa nie zaciągał się więcej jak raz jeden, ale zaciąganie takie trwało ośm sekund!

Znanym jest również wypadek, jaki przed kilkunastu laty miał miejsce w Angli. Bogaty kupiec, skutkiem nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, utracił cały swój majątek. Przyszły dzień pewnego razu do domu, kupiec ten pogryzł się w głęboką zadumę i podczas zamyślenia tego, bezstanku palił cygara i papierosy. W przeciagu 12 godzin wypalił 12 dużych cygar i 40 papierosów, poczem nastąpiły wyraźne objawy zatrucia nikotyną i śmierć.

Wypadki takie są niewątpliwie bardzo rzadkie, ale mimo to, zatrucie nikotyną z przebiegiem nadzwyczaj lekkim i znikające bez wszelkich szkodliwych następstw dla danego osobnika, zdarza się dość często, a mianowicie u rozpoczynających palaczy, jakoteż i osobników, wypalających papierosów albo cygaro, z rana, naczecz.

Objawy lekkiego zatrucia nikotyną (Jest to alkaloid należący do trucizn zabijających najszybciej i najgwałtowniej, stojący pod tym względem natowim z cyanowodorem HCN; należy on do grupy trucizn, tak zwanych venena cerebri spinalia, t. j. trucizn działających na mózg i rdzeń). W największej ilości zawiera się w liściach tytoniowych) są następujące: chory ulega ja kiemuś nieokreślonemu uczuciu strachu i niepokoju, twarz blednie, czło i ręce pokrywają się zimnym potem, puls staje się drobny i zwolniony, oddychanie utrudnione, dalej następuje ból i zawrót głowy, osłabienie siły wzroku, wrzescie omdlenie, a czasami wymioty i biegunka (dwa ostatnie objawy nie dochodzą wszelako do większych wymiarów). Stan ten, jak rzekliśmy, mija bardzo prędko nie zostawiając po sobie złych następstw. Czasami wsz-

lako do tych objawów przylączają się jeszcze drgawki i stan taki należy już do groźniejszych.

Najczęstszem jest chroniczne zatrucie nikotyną u palaczy tytoniu: mamy tu więc chroniczne zapalenia gardzieli, krtani i łącznicy oka, bicie serca, często dusznicę bolesną, zawrót głowy, wrzescie ogólny rozstrój nerwowy i hipochondryę. Proces trawienia ulega również zaburzeniom, do czego się w niemałej części przyczynia i ślina, nasyciona nikotyną. Wszystkie te objawy występują w stopniu daleko groźniejszym u ludzi, żujących tytoń. Robotnicy fabryk tabaczkowych, zanim należą do zajęć swych przywykłą, cierpią na dyspneję, bóle i zawroty głowy; wszelkie dolegliwości te znikają bardzo prędko, natomiast na pierwszy plan występują wśród nich cierpienia płuc (suchoty).

Pozostaje nam jeszcze rozstrzygnąć pytanie, czy medycyna wogóle powinna zabronić palenia tytoniu. Otóż to jest teren, na którym rozmaite zdania rozmaicie ściągają się ze sobą. Fakty, które przytoczyliśmy wyżej, nie należą żadnej wątpliwości; nie trzeba wszelako przypuszczać, iż każdy skromny palacz nieodwołalnie i koniecznie podlegałby tym wszystkim dolegliwościom, które składają się na obraz typowego chronicznego zatrucia nikotyną.

U jednych brak jednego, albo dwu objawów, drudzy skarżą się tylko na bicie serca, inni tracą zupełnie apetyt, są i tacy narszenci, którzy uporczywie kaszlą, chociaż badanie klatki piersiowej daje rezultat pod względem zdrowia bardzo dobry. Ponieważ wszystkie te dolegliwości po zarzuceniu palenia znikają stosunkowo prędko, a zatem mamy prawo łączyć je z paleniem cygar i papierosów tak, jak skutek wiąże się z przyczyną. A dalej: są palacze, którzy nie skarżą się na nic, albo tacy, których dolegliwości — są tak bagatelne, że nie zwracają na nie uwagi. Zależy to od indywidualności danego osobnika, od siły przyzwyczajenia, jakoteż od ilości i jakości wypalanych dziennie cygar i papierosów. Należy dodać jeszcze, że nie tylko nikotyna jest w tym wypadku szkodliwa: są badacze, którzy twierdzą, iż znajdujący się w dymie tlenek węgla (CO) działa na nasz organizm; daleko szkodliwiej. Niebezpieczeństwo, wynikające z zatrucia gazem tym, znamien jest powszechnie, a jeśli czad jest dla nas tak groźnym, to tylko przez obecność w nim zabójczego dla naszego zdrowia tlenku węgla.

Powróćmy jednak do naszego pytania. Niejednokrotnie o uszy nasze obijają się

zdania, że gdybyśmy chcieli w życiu naszym sumiennie i pilnie trzymać się zasad higieny, co bodaj jest fizycznie niemożliwem, życie utracilibyśmy dla nas cały urok i stało się nudnem i nużącym nam wyraz. Niestety! przynajmniej musimy, że jakkolwiek wynik praktyczny z maksymy tej jest nierozstrzygnięty, założenie jej wszakże jest w pewnej mierze słusznem. Higiena rozpada się na dwa działy: higiena czysto naukowa albo teoretyczna i higiena praktyczna; pierwsza ma za zadanie pokierować naszą życia naszego tak, aby usunąć z drogi jej wszelkie przeszkody, wszelkie wpływy szkodliwe, nietylko istniejące w rzeczywistości, ale i takie, które szkodliwymi stać się dopiero mogą. Ale ta część higieny ma do czynienia z człowiekiem abstrakcyjnym, człowiekiem przeciętnym, który w gruncie rzeczy, nie istnieje i wyobraża tylko — typ człowieka. A zatem wszystkie ściśle naukowe, higieniczne, przepisy istnieją tylko dla tego idealnego człowieka, który, rzecz prosta, nie znajduje się, pilnie ich przestrzegając. Inaczej rzecz się ma z higieną praktyczną. Ta ostatnia ma do czynienia z człowiekiem rzeczywistym, żyjącym. Stając tedy na granicy praktycznym, higiena musi stosować się nietylko do wymagań nauki, ale i do wymagań życia praktycznego w tych a nie innych warunkach. W pierwszym razie nie może liczyć na powodzenie. Określić granice, poza które byśmy się nieśli, nie mogli, nieposob; ale każda rzecz praktyczna posiada granice, w których wykonanie jej jest możebnem, poza temi granicami możliwość ta znika. Temu to właśnie prawu możliwości podlega higiena w obrębie swoich wskazówek praktycznych. Zadać od prawdziwego człowieka, aby żył wedle tych wskazówek, którym w higienie teoretycznej posłuszny być może tylko człowiek idealny, byłoby i niestusznem i z duchem przytoczonego prawa o granicach możliwości niezgodnem. Higiena praktyczna, jak i w ogóle sztuka życia, polega najwięcej na zdrowym rozsądku. Z takiego tylko punktu widzenia ma ona prawo bezwzględnie i bezapelacyjnie potępiać jedynie nadmierne palenie tytoniu (przechodzące w zgubną namiętność), a nie umiarkowane palenie w ogóle.

Przytoczyłem dosłownie rozumowanie profesora higieny jednego z uniwersytetów, ponieważ ono, według mego zdania, poruszoną przebieżnię kwestyę najlepiej rozstrzyga.

Dr. Jakób Kohn.

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

24)

OUIDA

HRABINA VASSALI.

Przekład E. Dobrzańskiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 25).

Trzeba mu jednak oddać sprawiedliwość; wahał się jeszcze. A zatem zdziwił miła tych, z którymi przez tyle lat szedł ręką w rękę?

Wszystko wokoło zdawało mu się jego zdradę wyrzucić. Z półroczu fałdowały się oskarżające głosy, szum morza go obwiniał. Rybak w łodzi śpiewał piosenkę po każdej zwrocie powtarzając:

— Italia!... Italia!...

A wigo ma zdradzić Włochy!... Wielkie czarowne Włochy!... A czyż to z rana? Tej kobiety nieznawdnie... Ah, ta czarna dziewczka!... Wszak ze mnie mogła zrobić wszystko! Nawet... Nawet Judasz!

Niepowinno nie trwała długo. Rozemniał się sam z siebie. — A któż wiedzieć będzie, że jestem zdradzą? Kto?... Łatwownie włos, widząc,

że zbliżam się do białych habitów, pewni będą, że im służę, że tamtych chcę pojąć. Kto ich wywiezie z błędów? Ona?... Ba! niech tylko słówko szepnę... Monsignore Giulio!

Na tę ostatnią myśl zadrżał. Stał się zamyślony.

— Idioli!... — szepnął. — Przebaczyłbyś ci wszystko, nawet pogardę twą... Ale kochasz Erceldouana... Bieda tedy tobie i jemul!

XV.

W malowniczym zagłębieniu zatoki Neapolitańskiej wznosi się wspaniały pałac, uwieńczony wysoką dzwonnicą kaplicy. Marmurowe schody prowadzą z pałacu do morza.

Rzęście oświetlone salony, zapelnia wybornie towarzystwo.

Co chwila, u marmurowych stępni, zatrzymują się łodzie i nowych przywożą gości.

— Czy monsignore nie zjawi się dzisiaj? — pytała wszędy ciekawe głosy.

— Nie; monsignore jest niewidzialny. Schronił się do swego gabinetu, a miejsce to święte, niedostępne dla nikogo. Przy końcu galerii, zapelnionej arcydziełami rzeźby i malarstwa, znajduje się salon o krągłym, obitym pasowym aksamitem. Hebanowe meble, bogato inkrustowane srebrnem, jedyny obraz „Ecce Homo” Leonarda da Vinci, biurko i płonąca na nim lampa, oto

wszystko, co mieści się w gabinecie jego ekselencyi.

W tej chwili wpadł ktoś do gabinetu Giulia Villafiora. Nie rozkażając on, ale zapraszając tajemniczo gościa. Ukryte wśród fałdów obicia drzwi prowadzą prosto stąd na wybrzeże.

Monsignore jest wspanialej postawy i niezwykłej urody. Ma typową twarz pięknego neapolitańczyka. Ruch jego cechuje niezwykła elegancja.

Z wrodzonym wdziękiem i uroczą postawą idzie on naprzeciw gości.

Vane kłania się i przez chwilę mierzą się oczyma jak dwaj ludzie, którzy znają się dobrze i zamierzają stanąć do trudnej walki.

— Panowie, zakryjcie atuty!

Elegancki monsignore, ulubieniec Watykanu, nie po raz pierwszy spotyka się dziś oko w oko z wrogiem kościoła i królewskiej władzy. Giulio Villafior padł już niejednokrotnie ofiarą sprytnego anglika, bo oprócz rządu władzy, nie pogardzał zapachem starych win, wykintym stołem i białemi ramiakami kobiet. Vane był dotąd silniejszy. Znał jedną tylko namiętność: żądze intrygi.

Miłość, która zaskoczyła go zniemacka i zrodzona z niej niecniawie, zmniejszały jego potęgę.

Czy masz mi co do powiedzenia o tej kobiecie? — spytał Villafior.

Vane skłonił głowę. Usta odmawiały mu jeszcze posłuszeństwa.

— Ciekawa to osobistość, ta wasza hra-

bina Vassali — przemówił prafat, — ja nią jestem więcej mądry kłopotu niż ze stu rewolucjonistami. Człowiek, który jest jej szatanem dusiuciem, a uważa się za jej pana — to fotr, ale ona...

— Ona to geniusz i wszechwładna piękna — dokończył Vane. O hrabi Thibault nie warto i mówić; powiedz ekselencyo, ile na ten cel przeznaczasz a jutro do naszych już należeć będzie.

— Bardzo dobrze. A hrabina?... Czy i ja także możnaby...

— Tylko bez złudzeń, monsignore. Hrabina Vassali jest bajecznie bogata, a wpływ jej przewyższa twój władzę. Gdyby nawet była nędzarka, opuszczoną przez wszystkich, nie kupiłbyś jej. Nie!... ona się nie sprzeda.

— A więc to bohaterka? — zawołał prafat, — a zatem trzeba ją pochwycić. Zamknij ją w więziennej celi lub klasztorze, podda się.

— Nie podda się nigdy!

— Jest kobietą, a zatem podległa trwodzi i słabą istotą.

— Jest wyższa od wszystkich kobiet.

— Ramię kościoła jest silne, mój synu i potrafi zwalczać duszę i ciało... Powtór mi, proszę, jakie są grzechy tej niewiasty?

— Jeżeli grzechem jest uwolnienie Koraldeich z galerii i Corradina z więzienia?

— Tak, to grzech; nie wątp o tom mój synu.

(K. K. n.)

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Finanse.

Według urzędowych danych ministerstwa skarbu dochody państwa za pierwsze 10 miesięcy roku 1888 dosięgły 669.16 milionów rubli, przewyższając rezultaty 1887 roku (582.85 mil. rubli) o niezwykle wielką sumę 86.3 mil. rubli; łącznie z wpływami w odroczone terminach i na rachunek budżetów przyszłych ogólny dochód państwa w czasie od 13 stycznia do 13 listopada 1888 roku przyniósł 689.95 mil. rs., wobec 604.16 mil. rs. w odpowiednim czasie roku 1887, czyli dał przewyższyć 85.79 mil. rubli. W tymże czasie wydatki państwowe uczyniły 619.88 mil. rubli, wobec 590.67 mil. rubli, czyli o 29.2 mil. rs. więcej niż w roku zeszłym. Głównie, a mianowicie o 28.98 mil. rubli, powiększyły się opłaty za pożyczki na ogólne cele państwowe (17.23) i za obligacje kolejowe (11.76), co z powodu oznaczenia wysokiego kursu w obliczeniach budżetowych (1 rs. 80 kop. zamiast 1 rs. 67 kop.) pozostaje w związku z powiększeniem się cyfr dochodów celnych. Ostatecznie osiągnięto przewyżkę dochodów państwowych nad wydatkami w sumie 70 milionów rubli.

Handel.

Z Charkowa donoszą pod d. 28 b. m., że na jarmarku kreszczeńskim ożywiał się obroty. Dobrze idzie teraz sprzedaż towarów bawełnianych i sukna. Wiadomość o znizeniu cen wyrobów toronowskich nie potwierdziła się, Toronów nie robi żadnych ustępstw.

W sprawie jarmarków na chmiel w Warszawie zapadła już przychylna decyzja ministerstwa. Jarmarki mają trwać przez d. 10. Magistrat warszawski przedstawił wniosek co do dnia otwarcia jarmarków, poczem cały projekt przedstawiony będzie senatowi do zatwierdzenia.

Na miesiące luty przypadają następujące jarmarki w Cesarstwie: jarmark w Błagowieszczańsku (od 25 lutego do 10 marca); w Irbie (od 1 lutego przez miesiąc); w Pakowie (od 16 do 20 lutego); w Romnach (przez miesiąc); w Rostowie (od 1 lutego do 13 marca); w Sybirsku (przez tydzień); w Starokonstantynowie (przez koniec miesiąca) i w Szkenskursku (od 2 do 10 lutego). Kontrakty kijowskie zaczynają się w d. 27 lutego.

Podatki.

„Agencja północna“ donosi, że ogłoszono prawo o przedłużeniu terminu mocy obowiązującej przepisów o sposobie pobierania przez skarżb dochodu propinacyjnego na gruntach włościańskich Królestwa Polskiego do 1 stycznia 1892 r. Prawo dozwala dzierżawcom propinacji odpowiadać do tego terminu kontrakty na warunkach z okresu lat 1886—1888. Wrazie odmowy odnowienia kontraktów propinacje będą odstępowane drogą licytacji.

Przemysł.

W sobotę d. 2 lutego odbędzie się w lokalu oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu zebranie gorzelników. Celem zebrania jest: 1) wybór delegata mającego przedstawiać interesy gorzelni rolniczych kraju naszego przy naradach nad tym przedmiotem w ministerstwie skarbu; 2) omówienie środków zmierzających do uregulowania handlu okowitą i usunięcia z kraju nadprodukcji.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Włocha. Bradford, 28 stycznia. Wobec zbliżającej się aukcji londyńskiej, która zapowiada się bardzo korzystnie, usposobienie na targu było bardzo mroczne. Obroty przyszedł spokojny. Tkaniny cięższe są dobrym pospółkiem.

Włocha. Paryż, 27 stycznia. Od czasu targu noworocznego, usposobienie na targu odzyskało swój brak ożywienia przy cenach równomiernych, niepodlegających żadnej chwilejności. Obrotu od stycznia do końca tego tygodnia było niezmiernie i doszły załadowo do 60 cent. metr. Płótno za lepszą według subwencji 122—123 s., i 108—110 s. za dobrą tkaną od 78—82 s., a mniej dobrą i czarną od 58 do 70 k., za wełnę strzyżymową i lżejszą na potrzeby wojska od 58 do 70 s., za serbaki od 65—66 s. Za najlepsze wełny szarych odcieni 12—15 cent. metr., jednakże warty nie jest komu, leżąc w niektórych gatunkach (ciężka wełna i przednia cienka subwencja, oraz tkanina i czarna) wybór bardzo uszczuplił. Brak ten prawdopodobnie w najbliższej przyszłości zostanie usunięty przez świeże dowozy z prowincji. Na aukcji antykwarycznej, ten cenny jest zaiknowa; upadek cen wynosi już dziś z małym wyjątkiem do 10 centów w porównaniu z notowaniami październikowymi. Interes kontraktowy, co się tyczy cienkich gatunków, zdaje się zupełnie ustać, a mowy o gatunkach średnich, zdarzają się tylko sporadycznie, gdyż żądane ceny zbyt są wysokie.

Wiadomości bieżące.

(—) Misa Nikita. Wobec zbliżającego się dnia koncertu p-ny Nikity, zapowiedzianego na dzień 5 go lutego, nie od rzeczy będzie przytoczyć korespondencję z Krakowa do tygodnika petersburskiego „Kraj“ o występach tej śpiewaczki w Krakowie. „W teatrze krakowskim“ — pisze korespondent — „występowała dwukrotnie rozreklamowana

nieśluchanie śpiewaczka panna „Nikita.“ Aż się zdobione jej portretem, donosił, iż „rytmika Adeliny Patti“ uszczęśliwił krakowian swym śpiewem, jeżeli zechce zapłacić prawie podwójne ceny w teatrze. Reklama zrobiła swoje na pierwszym przedstawieniu, na drugim jednak zawiodła. Pokazało się bowiem, że p. Nikita nie jest ani tak ładną, jak ją rysują, ani tak pięknie śpiewa, jak opowiadają. Nie mówiąc już o porównaniu z Patti, Kochańska, Lucę, dość będzie, jeżeli porównując młodą śpiewaczkę z warszawską artystką, panną Szezygierówną, tej ostatniej stanowczo przyznajemy pierwszeństwo. Panna Nikita ma głos mały i pozbawiony koloratury. Znać, twierdzi, iż skala jej głosu nigdy jej nie doprowadzi do wyżyn sztuki i nie pozwoli zostać śpiewaczką operową.“

(—) Ruch chorych w szpitalu towarzystwa akcyjnego zakładów bawełnianych Karola Scheiblera. W kwartale IV-ym leczyło się chorych 61 (męż. 35, kob. 26). Z kwartału III-go pozostało w szpitalu osób 13 (męż. 5, kob. 8); reszta przybyła w ciągu kwartału IV-go. Ubyło w tymże czasie osób 34 (męż. 21, kob. 13). Zmarło osób 6 (męż. 3, kob. 3). Z osób ubitych wyzdrowiało 25 (męż. 17, kob. 8), wypisano w polepszonem stanie zdrowia osób 8 (męż. 4, kob. 4), bez polepszenia 1 kobietę. Na rok 1889 ty pozostało na kuracji osób 21 (męż. 11, kob. 10).

W ciągu roku 1888 go znajdowało się w szpitalu chorych osób 187 (męż. 108, kob. 78, dziecko 1); z tych 15 osób (męż. 7, kob. 8), pozostało z 1887-go roku, reszta przybyła w ciągu roku 1888 go. Ubyło w ciągu roku osób 146 (męż. 87, kob. 58, dziecko 1). Zmarło osób 20 (męż. 10, kob. 10). Z osób ubitych wyzdrowiało 94 (męż. 58, kob. 35, dziecko 1); wypisano w stanie polepszonem 41 (męż. 23, kob. 19), bez polepszenia 11 (męż. 7, kob. 4). Na rok 1889 ty pozostało na kuracji osób 21 (męż. 11, kob. 10).

(—) Zjazd prawników we Lwowie. Od komitetu II zjazdu prawników i ekonomistów otrzymaliśmy następującą odezwę: Pierwszy zjazd prawników i ekonomistów polskich, który się odbył we wrześniu 1887 r. w Krakowie, wynikami swemi przekonał nasz świat prawniczy, jak pożyteczne są takie zebrania, dające świadectwo żywotności nauki i pracy, a pozwalające wglądać w stan i potrzeby naszej działalności zawodowej.

Nie nleaga wątpliwości, że każda praca, a więc i duchowa, zorganizowana i łącznie prowadzona siłami, tem donioślejsze i pełniejsze wydać może owoce, a osobiste zbliżenie się i wzajemna wymiana myśli, jest jaknajlepszą i najbardziej ożywczą zaletą, i stać się może silnym ogniwem, bo opartem na poczuciu wspólności duchowej, łącznie rozproszonych dotąd pracowników w trwałe związki dla dobra nauki i pracy. Wprawdzie zdawać się mogło, że w społeczeństwie naszym, rządzonem różnemi prawami, które odmiennie wytwarzają stosunki, brakłoby może dla prawników różnych dzielnic punktów styczności, lecz ów zjazd pierwszy przekonał najlepiej, że tak nie jest. Nietylko bowiem nie zabrakło tematów ogólniejszych, a mimo to praktycznych, które niezależnie od tych odmiennych ustawodawstw dały się zasadniczo a z pożytkiem rozbić, lecz właśnie ta rozmaitość praw obowiązujących przyczyniała się tylko do wszechstronniejszego zbadania poruszonych pytań.

Podjętym też uchwałę pierwszego zjazdu, zmierzającą do zachowania ciągłości tych zebrań, grono prawników łódzkich z inicjatywą towarzystwa prawniczego postanowiło w myśl owej uchwały urządzić drugi zjazd we wrześniu 1889 roku we Lwowie. Komitet, któremu urzeczywistnienie tej myśli poruczone, przyjmując przekazane przez zjazd pierwszy tematy do dyskusji, a nie wątpiąc przytem, że zbierze się nadto znaczna ilość tematów, dotyczących spraw i pytań aktualnych i żywotnych ze wszystkich gałęzi nauk prawniczych i ekonomicznych, udaje się niniejszem do Wielm. Pana z prośbą o czynne poparcie przez podjęcie się referatów i wzięcie udziału w zjeździe.

Termin do zgłaszania tematów na zjazd oznaczono na 15 lutego 1889 r. poczem ogłoszonym zostanie termin do nadsyłania gotowych referatów, tudzież szczegółowy program zjazdu. Biuro zjazdu znajduje się we Lwowie, ulica Jagiellońska Nr. 2. We Lwowie, dnia 17 grudnia 1888. Komitet II zjazdu prawników i ekonomistów polskich.

(—) Księstwo siewierskie. Jak wiadomo z telegramów, biskupi krakowscy otrzymali od cesarza austriackiego tytuł księstwa, którego już dawniej używali biskupi katedry wawelskiej, jako książęta na Siewiersku. Księstwo siewierskie składało się z miasta Siewiersza nad Czarną Przemszą położonego, miasteczka Czeladzi i kilku wsi okolicznych. Miasto Siewiersz jest dziś osadą powiatu będzińskiego, gub. Piotrkowskiej, w nieznacznej odległości od dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej, pomiędzy stacyami Myszkowem i Zawierciem położoną. W Siewierszu istnieje zamek, w którym często przebywali biskupi krakowscy. Obecnie zamek jest w posiadaniu marszałka łuckiego (gub. wołyńskiej) p. Wincentego Korwina-Piotrowskiego, który wielce dba o ocalenie od zagłady tego historycznego zabytku.

(—) Wójt gminy Raszew powiatu łódzkiego ogłasza, że w dniu 2 stycznia na szosie, prowadzącej do Łodzi odebrał od podejrzanej osoby wóz na żelaznych osiach, w deskach, zaprzężony w jednego konia. Wóz oceniono na 40 rub., konia zaś na rs. 30. Prawy właściciel odebrać może konia wraz z wozem w urzędzie gminnym, gdzie winien się zgłosić w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia.

(—) W uzupełnieniu sprawozdania stowarzyszenia subiektów handlowych dodać winniśmy, że na całonocny zarząd stowarzyszenia wybrany został także p. I. Surawicz.

(—) Z Tomasza pisał do nas, że dnia 29 go b. m. w nocy zgorzała do szczytu fabryka apreturowa, należąca do p. Herbsta. Straty jak dotąd jeszcze niewiadome.

(—) Sprostowanie. Do wierszyka „Z wojennych motywów“, pomieszczonego wczoraj w odcinku „Dziennika“ wkładki się pomylił. W spłacie pierwszej, wierszu czwartym, zamiast: *biegną*, powinno być: *biegą*; w spłacie trzeciej, wierszu piątym, zamiast: *które*, powinno być: *która*.

Do recenzji z przedstawienia wtorkowego wkładki się wskutek pośpiechu kilka błędów, z pośród których uważamy za konieczne sprostować przynajmniej jeden, a mianowicie w drugiej kolumnie czwartej spłacie w wierszach 38 i 39 zamiast: „płytka, pospolita, ale zato szczerza i głęboka“, czytać należy: „niedalekowiedząca, pospolita, i t. d.“

(—) Kradzież. Przedwczoraj służąca tutejszego mieszkańca K. skradła z mieszkania jego różnych przedmiotów na 40 rs. Złodziejką zbiegła.

W nocy d. 28 z. m. w domu przy ulicy Piotrkowskiej do mieszkańca p. Władysława N. dostali się złodzieje, lecz zostali spłoszeni przez gospodarza, który w porę się obudził. W tymże domu na dole okradziono sklep galanterijny.

Wczoraj na Starym Rynku pani B. S. schwytała na gorącym uczynku złodziego rzemieślnika, który wyciągał jej portmonek z kieszeni.

W domu Grossa na Starem Mieście złodzieje zakradli się do kurników i zabrali wszystkie drobi, jaki się tam znajdował.

KRONIKA.

— Warszawa.

Kantor strzeżenia mamek, pod kontrolą rady lekarskiej zostanie wkrótce otwarty w Warszawie za przyzwoleniem władz miejscowych. Kantor będzie kaucjonowany, a po jego otwarciu wydanym zostanie zakaz zajmowania się straceniem mamek wszystkim akuszerkom i kantorom służącym.

Petersburg.

Felcerki. W przedmiocie dopuszczania kobiet do egzaminów w warszawskiej szkole felcerskiej na stopień felcerek, ministerstwo oświaty wydało świeżo rozporządzenie, pozwalające na dopuszczanie kandydatek do tychże egzaminów w porządku przepisanych, z tem jednakże zastrzeżeniem, ażeby nazwiska kandydatek, które zdały egzamin za pośrednictwem fakultetu medycznego uniwersytetu warszawskiego, bezwzględnie komunikowane były departamentowi medycznemu przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

„Petersb. wiad.“ donoszą, iż przy ministerstwie spraw wewnętrznych, utworzona będzie niebawem specjalna komisja, której zadaniem ma być opracowanie projektu powiększenia policji w całym państwie.

„Dzienniki petersburskie“ donoszą, iż w lutym r. b. ma być wprowadzone umundurowanie dla wszystkich urzędników banku państwa.

„Petersb. wiad.“ dowiadują się, iż pewna grupa aptekarzy złożyła komisji, zajmującej się rewizją taksy aptekarskiej, rachunki z obrotu swoich aptek, celem wykazania, że dochody ich nie są zbyt wielkie. Rachunki te mają być wzięte na uwagę przez komisję.

Piotrków.

Sprawy sądowe. — Zabójstwo. Dnia 27 maja 1888 r. w lesie hr. Ostrowskiego Podgaj, gm. Łozisko, powiatu brzezińskiego, zabito leśnika, Viktora Kasprowicza. Na ciele Kasprowicza były dwie rany na pierśsiach, obie zaliczone przez doktora do bezwarunkowo śmiertelnych: jedna przeżyła płuca, a druga serce. Śledztwo wykryło, że Kasprowicz w dzień zabójstwa wyszedł z domu dla odszukania zaginionej krowy o godzinie 5-jej rano a o 8-jej został znaleziony bez życia o 200 kroków od hndki le-

śnej. Podejrzenie odrazu padło na włościanina ze wsi Popielawy, gm. Łaznow, Jana Trele, który kilkakrotnie był karany za kradzież drzewa i zwierząt i który nieraz odgrażał się leśnikowi Kasprowiczowi. Trele powstecznie uchodził za doskonałego strzelca i sprytnego złodzieja leśnego, polował w lubocheńskich lasach cesarskich i zwierzęta sprzedawał na targu w Tomiszowie. Od Treli dwukrotnie odbierano broń, na trzymania której nie miał prawa. Trele, prześladowany wciąż przez leśnika Kasprowicza, nieraz groził mu zabójstwem, a na parę tygodni przed dokonaniem takowego przysłał mu list, w którym pisał: „ty żydowski parobek, jeżeli nie usatysfisz się, to nie będziesz już zapalał w szabas żydowi świeczek, bo dostaniesz kulę w łeb przed własnym swym domem.“ To dodać muszę, że Kasprowicz był jednocześnie stróżem lasu, który niejaki żyd Głowiński kupił od hr. Ostrowskiego. Na parę godzin przed zabójstwem, pastuszek widział Trele, idącego w stronę budki Kasprowicza, a o 30 kroków od miejsca, w którym leżał trup leśnika, znaleziono słoniową podszewę od buta. Przy rewizji, w jednym z butów Treli brakowało słoniowej podszewy. Oprócz tego kula, wyjęta z ciała Kasprowicza zupełnie odpowiadała kuli, jaką znaleziono w ścianie, w mieszkaniu Treli. Na zasadzie powyższych danych Trele został połączony do odpowiedzialności sądowej za rozmyślnie zabójstwo. Trele do winy się nie przyznał, sąd jednak winę jego uznał za dowiedzioną i skazał go na pozbawienie wszystkich praw stanu i oddanie do robót ciężkich na lat 20.

Zabójstwo. Dnia 6 lipca 1888 r. do włościanina ze wsi Nowobyliny, gm. Boguszyce, powiatu rawskiego, Filipa Occhla przyszedł piętnastoletni chłopak z sąsiedniej wsi Janowski, Edward Mincho i przyniósł z sobą nabita dubeltówkę. Mincho, chcąc nalożyć kapiszon, przez nieostrożność pociągnął za kurek, dubeltówka wystrzeliła i cały nabój trafił w pierś Occhla, który w kilka dni potem umarł. Mincho został połączony do odpowiedzialności sądowej, lecz aż go uniewinnił, gdyż prawo nie karze małoletnich za nieostrożność.

Neofitka. W Strzyżowicach pod Opawem, odbył się w dniu 20 stycznia chrzest dwu żydów. Rodzicami chrzestnymi nawróconych byli pani Reklewska z Komar i pan Jawornicki. Tegóż dnia ksiądz Gielżyński położył węzeł małżeńskim syna włościanina z Mychowa z jedną z dawnych neofitek. Na ślubie oprócz wielu włościan znajdowało się 10 dawnych neofitek.

Żywił słowiński w Krainie coraz bardziej się rozwija i stawia ozoło niemoim. W ostatnich czasach rada miasta stołecznego Lublany, w Krainie, w której słowacy uzyskali większość, uchwalila usunąć niemieckie nazwy ulic i nadać tym ostatnim nazwiska patryotów słoweńskich.

— Agencja północna“ donosi, że podczas obiadu danego w Petersburgu z powodu objęcia redakcji tygodnika „Słowińska i Wiestnia“ przez redaktora „Słowi“, p. Erazm Piltz, redaktor „Kraju“ powiedział co następuje: „Jest prawda, który wszyscy rozumiemy, a mianowicie, że wszystkie narody słowińskie, w oczekiwaniu nadchodzących wypadków dziejowych, winny działać solidarnie. Znając kierunek gazety „Słowi“, wierzę, że „Słowińska i Wiestnia“ pod nową redakcją będą się starały usunąć nieprzyjaźń i nieporozumienia, dzielące dziś świat słowiński.“ Nowy redaktor „Słowińskich i Wiestni“, p. Komarow, odpowiedział, że między ruskimi a polakami nie ma nieprzyjaźni, lecz istnieją tylko nieporozumienia, które usunąć należy. „Słowińska i Wiestnia“ będą się przyczyniały do spełnienia tego zadania.“

— „Kaliszanin“ zaprzecza, podanej przez gazety warszawskie wiadomości, jakoby pan Texel za ofiarowane przez pana C. Z. pieniądze, organizował trup dramatyczny, z celem dawanja przedstawień w Paryżu podczas wystawy. „Możemy zapewnić“, — powiada pomienione pismo, — „że w całej tej wiadomości nie ma słowa prawdy; ani pan Texel nie myślał o Paryżu, ani w okolicach Kalisza nie ma obywatela, któryby na podobną wyprawę dawał fundusz.“

— Wasyngton donoszą, że osiedlający się tam cudzoziemcy, obłożeni zostaną podatkiem wynoszącym 5 dolarów rocznie. Od podatku tego wolni będą tylko duchowni i podróżni.

— Proces kukizowski (podług „Kuryera warszawskiego“ ciąg dalszy).

Dr. Girtler. Wnoszą, aby od tego świadka nie odbierać przysięgi. Jakkolwiek nie zachodzi żaden fakt, który pozwalałoby podejrzewać, aby ks. K. brał udział w tej zbrodni przed czynem (ks. Królik: „Dziękuję“), to zachodzi okoliczność, która budzi podejrzenie, że brat udziału po czynie. Gwałtowne szukanie przez Stronęckich ks. K., posiadanie klucza, niedostarczenie o klucz sądziemu śledczemu, są to okoliczności luźne, ale razem powiązane następnie mogą uzasadnić podejrzenie, że w zatareniu sfidów czynu popełnionego brał ks. K. ba-

pośredni lub czynny udział.

Dr. Duleba (w imieniu całej ławy obrońców). Wniosek ten został nas niespodzianie. Nie przypuszczaliśmy, aby znany ks. K., znany z gorliwości kapłańskiej obywatel, stanął pod zarzutem nieuczciwości. Nie wierzę w szczerą intencję prokuratora, aby zamyslał wystąpić przeciw ks. K. Jest to przekonanie całej ławy obrońcy i wszystkich tych, którzy z nim kiedyś w styczności byli, że ks. K. jest człowiekiem najczestszym. Cała opinia kraju popiera to zdanie, a jego reputacji nie zachwieje prokurator. Nie wolno, nie mając podstaw, obwiniać go w taki sposób. Czy ks. K. wiedział, że p. Strz. go poszukuje? Przecież ks. K. podlegał wypadku był w Jaszowie. Zarzut to nieczym nieuczciwości, z powietrza wzięty. (R. Simonowicz dzwoni).

Po replikach ze strony prokuratora dra Girtlera i obrońcy dra Duleby, sąd udali się na trwającą 25 minut naradę, z której wyniósł uchwałę — przyjęcia od ks. K. przepięgi.

Rozpoczęto dalsze przesłuchiwanie świadków.

Jan Kalinowski, 81-letni starzec, po złożeniu przysięgi zeznaje, że o wypadku z ks. T. dowiedział się w polu w poniedziałek rano; posłał po niego pani Strz., która weszła z nim i kilku innymi do ks. T., który zaprzeczył odpowiedzi. „Upadłem, potłukłem się!” Kalinowski siedział przy nim cały poniedziałek i dopiero wieczorem dowiedział się od dra Schmidta, że stało się jakieś szelstwo. Gdy dr. Schmidt wyszedł, ks. T. kazał Kalinowskiemu zapisać go, co mu się należy. Nie chciał jednak tego sam zrobić i powiedział pani Strz., która weszła z dr. Schmidtem. Ks. T. kazał nam wyjść; wysłaliśmy więc razem z dr. S. na dwór. Wychodząc, widziałem, że pani Strz., stała koło komody. Okno było otwarte i słyszałem, jak pani Strzelecka powiedziała, że nie może znaleźć pieniędzy, a ks. T. odpowiedział: „w trzeciej szufladzie od północy”. Dalej opowiada Kalinowski, iż gdy w r. 1885 w okradziono ks. T. powiedział on: „Znowu mnie okradziono”. W r. 1883 im okradł ks. T., zabrano mu wszystko, a gdy nieboszczyk Strzelecki, dziedzic, zapłacił go: „Co teraz ksiądz robić będzie?”, odpowiedział ks. T.: „Pójde, muszę odprowadzić, napiję się kawy i basta!” (Wesołość). Na dalsze pytania odpowiada Kalinowski, iż ks. T. był całkiem przytomny w pierwszych dniach po wypadku, a dopiero z końcem tygodnia zaczął balać, śpiewał, pogrzedł odprowadził i majaczył o jakichś trzech żydach.

Dr. Duleba. Kolega mój, dr. Dąbrowski, otrzymał dziś zrana list od p. Zwolskiego, właściciela majątku Brynic cerkiewny, który donosi, że niejaki Filip Wolf, żyd z owej wsi, co odsiadywał karę więzienia, opowiadał, że siedział w jednej koi z Tomaszem Tymczukiem. Ten miał mu mówić: Strzelecki siedzą niewinnie. Ksiądz T. mordował żydów, znajomi mu ksiądz, w porozumieniu z jednym z ludzi, usługujących księdzu. Żydzi ci i jego wywalił za sobą, ale nie poszedł i oni sami go mordowali. Bili go młotkiem od tuczenia kamieniami. Upraszał więc o przesłuchanie świadków Filipa Wolfa i Tomka Tymczuka, a względnie o wyszukanie owych żydów.

Prokurator dr. Girtler. Ja się zgadzam na przesłuchanie tych świadków i sam jeszcze naprowadzę cały szereg innych świadków. Obecnie jednak sądzę, że lepiej będzie przesłuchać resztę świadków, by sprawy nie rozciągać. Kalinowski odpowiada na pytanie prokuratora, że dopiero po aresztowaniu Strzeleckich powiedział mu ks. T. „Niech się ratują, ja im nie winien”.

Świadek Ignacy Polakowski, zaprzysiężony, oświadczył, iż nikt go nie namawiał do podsłuchiwania p. Kownackiego, ani szpiegowania Spanga. Z ciekawości tylko podsłuchiwał raz p. Kownackiego. Następnie opowiada o przyjęciu u p. Strz. w nocy z 29 na 30 lipca; rozebrał w tedy pana swego, podał mu herbatę i poszedł spać rano o 3. Gdy przyszedł następnego dnia, złożone były w porządku tymczasem jak je w nocy zostawił.

Świadek dr. Edmund Szmidt, 35-letni lekarz miejski i kolejowy, zaprzysiężony opisuje już fakty znane i stwierdzone przez innych świadków, następnie opisuje dalej.

Opatrzyłem rany ks. T. i wypytywałem się go aż do znużenia, co mu się stało, a on ciągle stereotypowo odpowiadał:

— Nie mogę mnie pan, spałem z 102-ks, potłukłem się i wygramoliłem.

Był przytomny i opowiadał mi najdokładniej, co przez całą niedzielę robił. Powiedziałem pani Strz., iż zachodzi tu zbrodnia; usiłowałem ks. T. zamordować. Na co odrzekł:

— To dziwne, a przecież są pieniądze, zegarek i szaty nienaruszone.

Po opowiedzi i komuni powiedzieli ks. Pasint do mu:

— Nie ma podstawy przypuszczać, że popełnił zbrodnię; daj pan spokój, on sam się potłukł.

Nalegałem, aby zawiadomiono o tym wypadku sąd, argumentami przekonaniem

p. Strz., iż był napad tak dalece, iż po moim formalnym wykładzie powiedział on: — Ja odpowiadam za honor domu, przekonasz mnie pan, dam znać do sądu, chociażby mama miała spać z nim.

Zapytałem się też czy sprowadzono już lekarstwa, które zapisałem, a które kosztować mogły 2 złr., na co pani Strz., powiedziała:

Nie, bo ks. T. nie dał jeszcze pieniędzy; jeżeli chcesz widzieć skąpa, to chodź, zobaczysz co to za krzyż Pański wydobyl od niego pieniądze.

Poszedłem; ks. T. powiedział, że pieniądze są w komodzie. Widziałem, iż ks. T. chce sam zostać z panią Strz., wyszedłem więc. Po kilku minutach wyszła pani Strz., zirtowana i powiedziała:

— Mówicie, iż ks. T. tak ciężko chory, a tymczasem wstał z łóżka, sam otworzył komodę i dał mi ten zwitek, twierdząc, że tu 320 złr., a tymczasem jest tylko 157 złr. (D. c. n.).

TELEGRAMY.

Wiedeń, 30 stycznia. Następca tronu, arcyksiążę Rudolf zmarł dziś nagle w Majerling pod Łaksemburgiem. Powodem śmierci był aneurizm serca.

(Zmarły arcyksiążę, jedyny syn cesarza Franciszka Józefa, urodził się 21 sierpnia 1858 r. w r. 1861 w maju zaślubił córkę króla belgów, księżniczkę Stefanię Klotyldę; — jedyną ich córką arcyksiężniczką Elżbietą Marią przyszła na świat 2 września 1883 r.).

Petersburg, 30 stycznia. (Ag. p.). „Grażdanin” zapewnia, że tutejsza kolonia francuska zadowolona jest ze zwycięstwa Boulanger’a i uważa w tem powrót do lepszych dni.

Petersburg, 30 stycznia. (Ag. p.). „Grażdanin” donosi, że ministerium finansów zaproponowało, aby komitety giełdowe wypowiadały swoją opinię co do opodatkowania maklerów giełdowych, pośredniczących przy handlu zbożem.

Berlin, 30 stycznia. (Ag. p.). W tutejszych kołach decydujących do wyboru Boulanger’a nie przywiązują wielkiej wagi i uważają, że położenie polityczne małej uległo zmianie. Sądzą one z rozpaczą i traktowania sytuacji przez organa paryskie. Sily żywotne rzeczywiste nie wyzerpały się. Widoki pokoju europejskiego są ciemne w wysokim stopniu zadawalniacze.

Budapeszt, 30 stycznia. Wczoraj stolica Węgier była widownią gorzących zajęć, wywołanych przez młodzież uniwersytecką, która uważa się za skrzywdzoną przez nową ustawę wojskową. Posiedzenie wczorajszą izbę deputowanych toczyło się wśród niesłychanych skandalów ze strony opozycji i galerii. Imieniem głosowania wydało wreszcie zdumiewająco silną większość 126 głosów za ustawą. Przeciw projektowi głosowało 141, za projektem 267, nieobecnych było 41. Gdy po skończeniu posiedzenia posłowie zaczęli opuszczać gmach sejmowy, zebrani na ulicach tłum, podlegający przez studentów, urządził im wrzaskliwą manifestację. Wszystkie bramy parlamentu zamknięto w obawie szturmu. Prezydenta izby, Pechy’ego przepuszczono; kłono natomiast synów Andrassy’ego i Tiszy. Tisza chciał wyjść na ulicę. Minister Fejervary, Baross i Ludwik Tisza nie puścili go. Pałac cygara, przechadzano się po korytarzach w oczekiwaniu rozejścia się tłumów. Tak minęła godzina trzecia. Wówczas czterdziestu konnych policjantów z dobytymi pałaszami zaczęło oczyszczać plac przed gmachem sejmowym i sąsiednie ulice. Teraz dopiero Tisza pod eskortą towarzyszy i policyj mógł odejść do domu. Po południu i wieczorem manifestacje ponowili się. Piechota i huzary do pomocy policyi do przywrócenia porządku. Następnie tłum zwrócił się do Budy, policya zaparła mu wszelkie drogi. Dopiero o godzinie 10 p. wieczorem porządek został przywrócony. Opinia publiczna jest w najwyższym stopniu oburzona na nieścisłość młodzieży, która prowokowała wybuch ulicy dlatego, aby się uwolnić od drugiego roku ochotniczej służby wojskowej.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 30 stycznia. Na wszystkich giełdach zagranicznych zwyżka ustala, obroty zeszły do granic nadzwyczajnych. Także tutejsza spekulacja przybrała postać wyciekającą, wobec wypadków rozgrywających się w Paryżu. Początkowo usposobienie było mocne, kursy pierwszorzędnych papierów, szczególnie akcji bankowych zajęły po większej części poziom znacząco wyższy od wczorajszego. Później zmniejsza udział dyskontowo-komandytowych wywołała ogólna niemal osłabienie. Zważywszy obrażono tylko akcyami bankowymi i górnymi. W drugiej połowie zebrania

usposobienia poprawiło się znowu. Z rent zagranicznych, interesowano się trochę pożyczkami ruskimi.

Łódź, 31 stycznia. Bank Anglii obniżył dziś dyskonto z 3 1/2% na 3%.

Berlin, 30 stycznia. Banknoty ruskie zaraz 21.00, na dostawę 215.00, weksle na — Warszawa 214.75, na Petersburg kr. 214.25, na Londyn 212.00, na Londyn kr. —, na Londyn dl. —, na Wiedeń 168.50, kapony — 324.50, r. —, listy zastawne 62.90, 1/2% — 87.90, 5/8% — 102.80, 4/8% — 126.7 r. 65.00, 6/8% — 138.00, półroczne weksle 11 am 65.00, 11 am 65.00, 6/8% — 186.7 r. 176.50, 1/2% — 186.7 r. 186.00, akcje dr. żel. warszawsko-wiślickiej 192.50, akcje kredytowe austriackie —, akcje warszawskiego banku handlowego —, dyskontowego —, dyskont niemieckiego banku państwa 4/8%, prywatne 1 1/2%.

Łódź, 28 stycznia. Pożyczka ruska — 1873 roku 102 1/2%, konsola angielska 98 1/2%.

Warszawa, 30 stycznia. Targi placu Witkowskiego. Pieniążki am. 100 —, para i duma —, lida 600—615, wyborowa 620—630, tyto wyborowa 380—400, średnie — 367, wędliny —, gromada 12 1/4, orzech 375—380, owies 230—240, żytny —, respekt 100 —, siłowy —, respekt rapa 20 —, groch polny —, cukier —, fasola —, sa korci.

Dowiesiono po 100 600 —, żyta 400, jęczmień —, owsa 800, grochu pełnego —, kory. —, Warszawa, 30 stycznia. Okowita 75%, z akcyzą po 1/2%, Stomocznego do wiadra 100—307 1/2, l. —, aktywa do wiadra kop. 317—323, za garn — 266—268, Skrzyń za wiadro kop. 829—837, za garn oc. 270—272 kop. (z dod. na wydech 2 1/2%).

Petersburg, 28 stycznia. Lój w miejsu 49.00, Pieniążki w m. 11.75, żyto 6.60, Owies w m. 3.75, Konopie w m. 45.00, Siemie linałe w m. 12.75 Mrza.

Berlin, 30 stycznia. Pieniążki 176—198, na styc. —, na kw. maj 195.00, Z o 148—159, na styc. —, na kw. maj 155.25

Łódź, 28 stycznia. Cukier Java 96 proc. 16 1/2, spokoje, mocno, cukier barakowy 13 1/2, Spokoje, 11.00, 25 stycznia. Sprawozdanie komis. 7.000, z tego na spekulację i wywóz 500 t. Spokoje. Middling amer. na st. 5 1/2, spr. —, oca st. 11. 5 1/2, cena —, sprzed. na 15. marz. 5 1/2, spr. 5 1/2, nab. na mar. kw. 5 1/2, spr. —, nab. na kw. maj 5 1/2, spr. 5 1/2, nab. na maj oc. 5 1/2, cena —, nab. woy, na oca. 1/2, spr. 5 1/2, spr. —, nab. woy, na 1/2, spr. 5 1/2, spr. —, nab. na sier. w. —, spr. 5 1/2, nab.

Manchester, 29 stycznia. Wter 12 Taylor 7, Water 30 Taylor 9, Water 20 Leigh 8, Water 30 Clayton 8, Mock 32 Brooke 8 1/2, Male 40 Mayroll 9 1/2, Medio 40 Wilkinso 10 1/2, Warpoos 32 Lees 8 1/2, Warpoos 36 Rowland 8 1/2, Double 40 Weston 9 1/2, Double 60 wykrył g. 12 1/2, 32 1/2 116 yds 16x16 grey tkaniny z 32/46 169, stało.

Havre, 30 stycznia. Kawa good average Santos na st. 98.75, na mar. 93.75, na maj 101.50, Spokoje.

— Nadesłane. Otrzymałm list następujący: Szanowny Panie Redaktorze!

„Kilka lat temu kupiec łódzki pan Ludwik Henig, zamówił u mnie za kilkanaście rubli kwiatów sztucznych, które zostały przeze mnie wysłane na zaliczenie (Nachame). Pan Henig jednak zażądał cofnięcia zaliczenia — co też uczyniłem — lecz otrzymawszy kwiaty z kolei, odbiorca dnia dzisiejszego, pomimo wielokrotnych monitów należności za takowe nie uścił, twierdząc, że posiada już pokwitowanie z odebranej przeze mnie sumy. Ponieważ sposób takiego „magicznego” regulowania rachunków nie jest mi znany, upraszam pana Heniga, aby raczył złożyć, owo pokwitowanie w Redakcyi „Dziennika Łódzkiego”, a ja, za śmiałość dopominania się powtórnej zapłaty, złożę na cel dobroczynny, rs. dwadzieścia pięć do uznania redakcyi. Racz pan przyjąć etc.

Z. Fijałkowski.
Warszawa, ulica Senatorska N. 32.
191—1

WYKAZ

listów i posylek niedoręczonych przez pocztę łódzką z powodu niedostarczenia adresatów.

Listy zwyżkowe:
O. Kopelman z wagoła postowego 5, Wilhelm Halpernd z Odessy, Karolina Wagner z Sieradza, August Keller z Warty, Gustaw Ziller z Odessy, J. Poznański z Kowna, Robert Szernor z Kacibury, Jan Janiszewski z wago post. 25, Józef Noszyczński z Warszawy, Franciszek Günter z Rostowa nad Donem, Jan Dieńgielewski z Kola, Jan Majer z Warszawy, Gerlich z Łowowa, Ferdynand Erdling z Smoleńska, C. G. Gutgold z Warszawy, Ewelina Fogeladorf z Konina, Ch. D. Wejbrek z Warszawy.

Listy stwarze:
Stanisław Grodzicki z Warszawy, Józef Lichtenstajn z Tweru, Goldstein z Włodzka, Chaim Bakpan z Wilna, Chaim Wolman z Tomaszowa Bawskiego, Józef Markowicz z Między, J. J. Iner z Ostrowa gub. Łomżyńskiej, Elias Wolkowicz z Kutna, Lakker z Gilden (Niemcy), Aron Fisman z Piątku.

Listy pod opaskę:
Ch. D. Wejbrek z Warszawy, Fr. Günter z Petersburga

Listy rekomendowane:
Stanisław Motłach z Krasnogorzka, B. Wygodski z Warszawy, Marya Ruprych z Porosca gub. Smoleńskiej.

WYKAZ

listów nieuwysłanych z Łodzi przez pocztę z powodu różnych przyczyn.

Listy zwyżkowe:
Bogowska w Błoni, Leonard Graszewski w Białym, Hilmelfarb w Odessy, Kuener w Warszawie, August Kaster w Petersburgu, Stanisław Rosiński w miejsu, Alfred Rorman w Płocku, Awalia Semid w Rydze, Mendel Zawolozin w Białym, Skabłowski w Włodzku, Marta Turonczyk w Radziejowskiej, August Wesołowski w Bawie, Ch. Rafalowski w Kokuksu, Mendel Róg w Warszawie, Karol Reichert w Radziejowskiej, Teodora

Kaczorowska w Łyszkowicach, Iosé Dyband w Zdaniskiej-Woli, August Szulo w Zgierzu, Jan Kamieniski bez oznaczenia stacji pocztowej, Anna Bartoszek w Warszawie, Jan Matias w Pniewiu, Sąd okręgowy w Piotrkowie.

Listy otwarte:
Emilia Ryman i Saja Zyberberg bez oznaczenia stacji pocztowej, Emil Kasner w Czapłachowie, A. Tadmia w Warszawie.

Listy pod opaskę:
Baron dóbr Niechicie przez Gorzkowice, S. Priwes w Warszawie.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda warszawska.	Z dnia 30	Z dnia 31
Zadano z końcem giełdy.		
Na weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 m. r. . . .	46.80	46.60
na Londyn „ 1 L. „ . . .	9.48	9.45
na Paryż „ 100 f. „ . . .	37.80	37.65
na Wiedeń „ 100 a. „ . . .	79 —	78.70

Za papiery państwowe		
Listy likwid. kr. Pol. . . .	85.66	85.66
Koska pol. wekslowa . . .	98 —	98 —
„ 4 1/2% pod wekslowa z r. 1887	82.50	82.60
Listy zast. ziem. Serji 1 . . .	95.76	95.76
„ „ „ 2 . . .	94.03	94.00
Listy zast. m. Warsz. 30 . . .	1 . . .	1 . . .
Listy zast. m. Łodzi Serji 1 . . .	92.76	92.76
„ „ „ 2 . . .	94.60	—
„ „ „ 3 . . .	92.80	—

Giełda berlińska.		
Banknoty rosyjskie na dost. . .	214.95	215.75
Dyskonto prywatne . . .	215 —	216 —
	1 1/2%	1 1/2%

Monety i banknoty	Not. urz.	Not. nieurz.
Imperyjał i półimperyjał	—	759
(Em. 17 grad. 1895 r.)	—	—
Łódz. imperyjał stare	—	—
Marki niemieckie	—	47 1/2
Austriackie banknoty	—	79 1/2
Franki	—	85
Wartość rubla kred. w złocie	—	66 1/2
Kapony celne	—	162 1/2

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Malizacja swarwie w dniu 20 stycznia:

W parafii katolickiej 1, a mieszkawie: Francois ek Podgibski z Józefa Ryak.

W parafii ewangelickiej —

Starozakonni: 2, a mieszkawie: Mosiek Lasman z Błima Hudega Doktorowicz, Mendel Fidler z Masz Rosenowicz

Zmarli w dniu 30 stycznia:

Katolicy: dzieci do lat 15-tych zmarło 4, w 16-tych 1, 17-tych 1, 18-tych 1, 19-tych 1, 20-tych 1, 21-tych 1, 22-tych 1, 23-tych 1, 24-tych 1, 25-tych 1, 26-tych 1, 27-tych 1, 28-tych 1, 29-tych 1, 30-tych 1, 31-tych 1, 32-tych 1, 33-tych 1, 34-tych 1, 35-tych 1, 36-tych 1, 37-tych 1, 38-tych 1, 39-tych 1, 40-tych 1, 41-tych 1, 42-tych 1, 43-tych 1, 44-tych 1, 45-tych 1, 46-tych 1, 47-tych 1, 48-tych 1, 49-tych 1, 50-tych 1, 51-tych 1, 52-tych 1, 53-tych 1, 54-tych 1, 55-tych 1, 56-tych 1, 57-tych 1, 58-tych 1, 59-tych 1, 60-tych 1, 61-tych 1, 62-tych 1, 63-tych 1, 64-tych 1, 65-tych 1, 66-tych 1, 67-tych 1, 68-tych 1, 69-tych 1, 70-tych 1, 71-tych 1, 72-tych 1, 73-tych 1, 74-tych 1, 75-tych 1, 76-tych 1, 77-tych 1, 78-tych 1, 79-tych 1, 80-tych 1, 81-tych 1, 82-tych 1, 83-tych 1, 84-tych 1, 85-tych 1, 86-tych 1, 87-tych 1, 88-tych 1, 89-tych 1, 90-tych 1, 91-tych 1, 92-tych 1, 93-tych 1, 94-tych 1, 95-tych 1, 96-tych 1, 97-tych 1, 98-tych 1, 99-tych 1, 100-tych 1, 101-tych 1, 102-tych 1, 103-tych 1, 104-tych 1, 105-tych 1, 106-tych 1, 107-tych 1, 108-tych 1, 109-tych 1, 110-tych 1, 111-tych 1, 112-tych 1, 113-tych 1, 114-tych 1, 115-tych 1, 116-tych 1, 117-tych 1, 118-tych 1, 119-tych 1, 120-tych 1, 121-tych 1, 122-tych 1, 123-tych 1, 124-tych 1, 125-tych 1, 126-tych 1, 127-tych 1, 128-tych 1, 129-tych 1, 130-tych 1, 131-tych 1, 132-tych 1, 133-tych 1, 134-tych 1, 135-tych 1, 136-tych 1, 137-tych 1, 138-tych 1, 139-tych 1, 140-tych 1, 141-tych 1, 142-tych 1, 143-tych 1, 144-tych 1, 145-tych 1, 146-tych 1, 147-tych 1, 148-tych 1, 149-tych 1, 150-tych 1, 151-tych 1, 152-tych 1, 153-tych 1, 154-tych 1, 155-tych 1, 156-tych 1, 157-tych 1, 158-tych 1, 159-tych 1, 160-tych 1, 161-tych 1, 162-tych 1, 163-tych 1, 164-tych 1, 165-tych 1, 166-tych 1, 167-tych 1, 168-tych 1, 169-tych 1, 170-tych 1, 171-tych 1, 172-tych 1, 173-tych 1, 174-tych 1, 175-tych 1, 176-tych 1, 177-tych 1, 178-tych 1, 179-tych 1, 180-tych 1, 181-tych 1, 182-tych 1, 183-tych 1, 184-tych 1, 185-tych 1, 186-tych 1, 187-tych 1, 188-tych 1, 189-tych 1, 190-tych 1, 191-tych 1, 192-tych 1, 193-tych 1, 194-tych 1, 195-tych 1, 196-tych 1, 197-tych 1, 198-tych 1, 199-tych 1, 200-tych 1, 201-tych 1, 202-tych 1, 203-tych 1, 204-tych 1, 205-tych 1, 206-tych 1, 207-tych 1, 208-tych 1, 209-tych 1, 210-tych 1, 211-tych 1, 212-tych 1, 213-tych 1, 214-tych 1, 215-tych 1, 216-tych 1, 217-tych 1, 218-tych 1, 219-tych 1, 220-tych 1, 221-tych 1, 222-tych 1, 223-tych 1, 224-tych 1, 225-tych 1, 226-tych 1, 227-tych 1, 228-tych 1, 229-tych 1, 230-tych 1, 231-tych 1, 232-tych 1, 233-tych 1, 234-tych 1, 235-tych 1, 236-tych 1, 237-tych 1, 238-tych 1, 239-tych 1, 240-tych 1, 241-tych 1, 242-tych 1, 243-tych 1, 244-tych 1, 245-tych 1, 246-tych 1, 247-tych 1, 248-tych 1, 249-tych 1, 250-tych 1, 251-tych 1, 252-tych 1, 253-tych 1, 254-tych 1, 255-tych 1, 256-tych 1, 257-tych 1, 258-tych 1, 259-tych 1, 260-tych 1, 261-tych 1, 262-tych 1, 263-tych 1, 264-tych 1, 265-tych 1, 266-tych 1, 267-tych 1, 268-tych 1, 269-tych 1, 270-tych 1, 271-tych 1, 272-tych 1, 273-tych 1, 274-tych 1, 275-tych 1, 276-tych 1, 277-tych 1, 278-tych 1, 279-tych 1, 280-tych 1, 281-tych 1, 282-tych 1, 283-tych 1, 284-tych 1, 285-tych 1, 286-tych 1, 287-tych 1, 288-tych 1, 289-tych 1, 290-tych 1, 291-tych 1, 292-tych 1, 293-tych 1, 294-tych 1, 295-tych 1, 296-tych 1, 297-tych 1, 298-tych 1, 299-tych 1, 300-tych 1, 301-tych 1, 302-tych 1, 303-tych 1, 304-tych 1, 305-tych 1, 306-tych 1, 307-tych 1, 308-tych 1, 309-tych 1, 310-tych 1, 311-tych 1, 312-tych 1, 313-tych 1, 314-tych 1, 315-tych 1, 316-tych 1, 317-tych 1, 318-tych 1, 319-tych 1, 320-tych 1, 321-tych 1, 322-tych 1, 323-tych 1, 324-tych 1, 325-tych 1, 326-tych 1, 327-tych 1, 328-tych 1, 329-tych 1, 330-tych 1, 331-tych 1, 332-tych 1, 333-tych 1, 334-tych 1, 335-tych 1, 336-tych 1, 337-tych 1, 338-tych 1, 339-tych 1, 340-tych 1, 341-tych 1, 342-tych 1, 343-tych 1, 344-tych 1, 345-tych 1, 346-tych 1, 347-tych 1, 348-tych 1, 349-tych 1, 350-tych 1, 351-tych 1

